

Pomidor - Jan Brzechwa

Pan pomidor wlażł na tyczkę
I przedrzeźnia ogrodniczkę.
"Jak pan może,
Panie pomidorze?!"

Oburzyło to fasolę:
"A ja panu nie pozwolę!
Jak pan może,
Panie pomidorze?!"

Groch zzieleniał aż ze złości:
"Że też nie wstyd jest waszmości,
Jak pan może,
Panie pomidorze?!"

Rzepka także go zagadnie:
"Fe! Niedobrze! Fe! Nieładnie!
Jak pan może,
Panie pomidorze?!"

Rozgniewały się warzywa:
"Pan już trochę nadużywa.
Jak pan może,
Panie pomidorze?!"

Pan pomidor zawstydzony,
Cały zrobił się czerwony
I spadł wprost ze swojej tyczki
Do koszyczka ogrodniczki.